

Retro z internetu

- To będzie nasz pierwszy występ w sali mogącej pomieścić około 300 osób. Bardzo nam zależy, aby się udał, bo festiwal ma swoją rangę - mówi Weronika Kulak, kierująca zespołem wokalistka, od niedawna absolwentka Akademii Muzycznej im. Grażyny i Kiejstuta Bacewiczów w Łodzi. Wokalistka tłumaczy, że członkowie orkiestry grają muzykę dwudziestolecia międzywojennego ze względu na jej piękno: - Jesteśmy jej pasjonatami.

Jan Kornacki, jeszcze student łódzkiej akademii, w orkiestrze gra na saksofonie. - Interesuję się jazzem, a utwory, które gramy, też są w takim stylu. I to w muzyce okresu międzywojennego bardzo mnie pociąga - wówczas były to bigbandy, czasem z dodatkiem skrzypiec, często grające bluesa albo foxtrota. Poza tym ówczesne teksty nie były tak dosłowne jak współczesne - mówi.

Weronika nie pamięta, kiedy zakochała się w muzyce, którą wykonuje jej zespół, ale może powiedzieć, że poznała ją przez musicale o przedwojennej tematyce. - Zaczęłam szperać w polskiej muzyce międzywojennej i właśnie w ten sposób poznałam ten styl, który uznałam za ciekawszy od współczesnej muzyki.

Także i wokalistkę urzekają dawne teksty, które były „smaczne”, trochę „niegrzeczne” i bardzo dobrze się ich słuchało. Jak mówi: - Pisane były pięknym językiem, autorami byli poeci, wystarczy wspomnieć Tuwima, Własta, Hemara...

Wykonywanie dawnej muzyki to także poznawanie jej twórców. „Retro” twierdzi, że zdobywanie informacji o ich drodze zawodowej bardzo pomaga w interpretacji ówczesnych utworów. Weronice Kulak najbliższa jest Zula Pogorzelska: - W większości wykonuję właśnie jej repertuar. Ta postać tak mnie zafascynowała, że moja praca magisterska była właśnie o niej. Pogorzelska była określana jako ikona seksapilu, mimo że nie była kanonicznie piękna. Jej urok polegał na tym, że doskonale kokietowała, była mistrzynią parodii, miała też - jak mówiono - najpiękniejsze nogi w Warszawie. Była także odważna i otwarta na nowości.

Dowodem tego było choćby zaprezentowanie charlestona w rewii „Pod sukienką” - w styczniu 1926 roku w kabarecie Perskie Oko. W tamtym czasie charleston był uznawany za bardzo prowokacyjny taniec.

Odkrywanie i poznawanie przedwojennej twórczości to także poszukiwanie oryginalnych nagrań i nut, ale przede wszystkim aranżowanie utworów. Za to odpowiedzialny jest właśnie Jan Kornacki: - Zaglądam do antykwariatów, zwłaszcza w nowych miejscach, w których jestem, ale tam bardzo rzadko można znaleźć coś muzycznego z epoki. W internecie znajdują się melodie grane na fortepianie, jest tekst, ale nie ma aranżacji na inne instrumenty, więc sami ją rozpisujemy. W przypadku, gdy nie ma dostępnych grań, a istnieją jedynie nuty, instrumentacja jest naszym całkowicie autorskim projektem.

Zespół ubolewa, że w repertuarze nie ma łódzkich śladów muzyki międzywojnia. - Choć w Łodzi istniały kabarety, znamy ich nazwy i tytuły utworów w nich wykonywanych, do tej pory nie udało nam się znaleźć ani nut, ani tekstów, które moglibyśmy włączyć do repertuaru - mówi Kulak.

- Szkoda - dodaje Kornacki. - Wprawdzie zaszczepiamy muzyczną kulturę międzywojnia w środowisku łódzkim, ale fajnie byłoby pokazywać także łódzkie tradycje. Mimo wszystko cieszymy się, że i w Łodzi, gdzie głównie koncertujemy, ludzie przychodzą na nasze występy. Jeśli przy okazji odgrywamy jakąś rolę edukacyjną, to jest nasz największy sukces.

Retro gra w kawiarniach, domach kultury, zdarzyły się występy na prywatnych przyjęciach. Był nawet występ na odpuscie. – Uwielbiamy taki bezpośredni kontakt z publicznością, ciekawie jest widzieć, jak reaguje na nasze występy – mówi wokalistka. – Bywa, że widzimy nawet łzy wzruszenia.

Orkiestra występuje w dziesięcioosobowym składzie: Antoni Bradé (wokal), Weronika Kulak (wokal), Jan Kornacki (saksofony, aranżacje), Józef Kaczorowski (puzon, wokal), Jakub Sofiński (akordeon, aranżacje), Adrianna Zając (I skrzypce), Gosia Hejduk (II skrzypce, altówka), Lidia Tomaszewska (kontrabas), Michał Marchlewski (gitara), Sławomir Wojtecki (trąbka). Pomysłodawcą i założycielem był pierwszy z nich. A zaczęło się od sieci.

– Kiedyś słuchałem w internecie niemieckiego zespołu wykonującego utwory z okresu międzywojennego i pomyślałem, że chętnie chodziłbym na koncerty polskiego zespołu grającego muzykę retro – opowiada Antoni Bradé, warszawiak z urodzenia, przez jakiś czas mieszkający w Łodzi. – Takiego zespołu w Łodzi nie było, zatem uznałem, że trzeba go założyć.

W mediach społecznościowych Akademii Muzycznej w Łodzi ukazało się więc stosowne ogłoszenie, które umieściła znajoma pomysłodawcy. On bowiem nie był studentem tej uczelni. Bradé skończył produkcję teatralną i organizację widowisk na Uniwersytecie Łódzkim, potem pracował w Teatrze Pinokio, udziela się też aktorsko w różnych projektach. – Odzew na ogłoszenie bardzo mnie zaskoczył. Zgłosiło się kilkadziesiąt osób, głównie studenci i absolwenci, którzy wcześniej często się nie znali, i spośród nich udało się wyłonić dziesięcioosobowy zespół – wspomina.

– Choć Antoni mieszka teraz w Warszawie, nie przeszkadza mu to brać udziału w koncertach, a jego rola w zespole i wpływ na naszą działalność jest nadal bardzo istotna – przyznaje Weronika Kulak.

Bogumił Makowski

Koncert Łódzkiej Orkiestry Retro w ramach XXII Ogólnopolskiego Festiwalu Piosenki Retro im. Mieczysława Fogga odbył się 27 września 2025 w sali widowiskowej Miejskiego Ośrodka Kultury im. Zbigniewa Herberta w Pabianicach. Publiczność usłyszała największe szlagiery dwudziestolecia międzywojennego, niegdyś i dziś porywające do tańca.